Nr. 264. Kraków, Czwartek 25 Września 1890. Rocznik II.

Przedpłata wynosi:
W Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cent. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ po 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów: „KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7. I. piętro.

OD WYDAWNICTWA.

Przy zbliżającym się kwartale, upraszamy Szanownych Czytelników o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W Krakowie:

Miesięcznie . . .	1 złr.	— ct.
Kwartalnie . . .	3 „	— „
Półrocznie . . .	6 „	— „
Rocznie	12 „	— „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	— „	15 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . .	1 złr.	35 ct.
Kwartalnie . . .	4 „	— „
Półrocznie . . .	8 „	— „
Rocznie	16 „	— „

W Niemczech:

Kwartalnie . . .	4 złr.	80 ct.

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . .	5 złr.	70 ct

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego*** w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p., gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

☞ Nowo przystępujący abonenci otrzymają początek drukującej się obecnie w odcinku powieści Józefa Rogosza pod tytułem: ***W Ustroniu***, a również otrzymają ***bezpłatnie trzytomową powieść „Jak w życiu“*** (o ile zapas starczy) i początek powieści Piotra Jaxy Bykowskiego „Maleparta“, której druk w osobnych arkuszach rozpoczęliśmy w bezpłatnej ***„Bibljotece Kurjera Polskiego“***.

Curate infirmos!

Włościanin Wojciech Mizia wybrany został posłem na Sejm krajowy przeważającą większością głosów, z mniejszych posiadłości powiatu żywieckiego. Zapatrując się racjonalnie na ustrój autonomiczny, nie możnaby w zasadzie nic mieć zgoła przeciw wyborowi włościan do ciał reprezentacyjnych i dlatego sam fakt, że jeden włościanin więcej zasiądzie w Sejmie krajowym, nie mógłby wywołać silniejszego wrażenia. Atoli, ze względu na swój przebieg, rezultat ostatniego wyboru w powiecie żywieckim musi mimowoli zwracać uwagę tych, którzy bacznem okiem śledzą stosunki naszego kraju i uznając obecną chwilę za moment przesilenia, pragnęliby widzieć zgodne działanie wszystkich czynników naszego autonomicznego życia. Na zgromadzeniu przedwyborczem, które się odbyło zaledwie przed dwoma tygodniami w Żywcu, a na którem byli przeważnie sami włościanie, przyjęto jednomyślnie kandydaturę posła do Rady państwa p. Hermana Czecza, człowieka czynnego i zapobiegliwego, któremu włościańscy wyborcy tego okręgu niejednokrotnie już wyrażali swoje uznanie. Na wspomnianem zgromadzeniu przedwyborczem nikt zgoła nie wspomniał o kandydaturze Wojciecha Mizi, a mimo to otrzymała ona przy ostatecznem głosowaniu przeważającą większość głosów.

Zdarzyło się w czasie głównych wyborów do Sejmu krajowego w Galicji wschodniej, że w pewnym okręgu wyborczym przyjęto jednomyślnie na zgromadzeniu przedwyborczem kandydata, zatwierdzonego przez komitet centralny, a przy wyborach wybrano również jednomyślnie kontr-kandydata z obozu ruskiego. Wyrzekano wtedy głośno na podstęp, który jednak usprawiedliwiała po części taktyka obozu ruskiego, pragnącego uśpić czujność wpływowych czynników, aby w ten sposób przeforsować jednego ze swoich.

W Galicji zachodniej jednak, nie ma takich dwóch obozów i dlatego sprawa ostatniego wyboru w pow. żywieckim sprawiać musi najprzykrzejsze wrażenie na każdym nieuprzedzonym, który działania obłudnego a zarazem podstępnego nie może uważać za dowód wzajemnej ufności warstw społecznych, mających w gruncie rzeczy tyle wspólnych do spełnienia zadań, że o jakiejś kolizji interesów mowy być nawet nie może. Przy dość znacznem obdłużeniu większej własności, dziedzic średniej fortuny, uwzględniwszy różnicę potrzeb i wymagań w życiu codziennem, musi w celu zapewnienia sobie niezbędnych warunków egzystencji staczać niemniej twardą walkę, jak średnio zamożny włościanin, a nie od rzeczy będzie dodać, że z tych ostatnich tacy włościanie bywają prawyborcami i decydują o rezultacie wyborów. Jeżeli więc na zgromadzeniu przedwyborczem odbyła się akcja, która od początku do końca przedstawia się obecnie jako prosta komedja, jeżeli akcję tę prowadzą włościanie, którzy mają możność i niezaprzeczone prawo szczerego i otwartego mówienia o swoich potrzebach i porozumienia się z posłem, którego niejednokrotnem zaufaniem zaszczycali, to ztąd wypływa, że i ta rodzima wiara, która nakazuje pewną uczciwość w postępowaniu na polu publicznego życia, zbyt się rozluźniła. Niepodobna tedy nad wynikiem ostatniego wyboru w powiecie żywieckim przejść do porządku dziennego przez proste zanotowanie wiadomości w telegramie lub ostatniej poczcie, a tem mniej przez wcale niezręczny wybieg, że ks. Stojałowski prowadził agitację.

Zdaje się nam bowiem, że sama redakcja *Czasu* w to nie wierzy, aby ks. Stojałowski mógł decydować wyłącznie o wyniku wyborów w którymkolwiek powiecie, ale że raczej ogólny kierunek, jaki akcjom wyborczym do naszych ciał reprezentacyjnych nadają skrajne żywioły zachowawcze, jest w skutkach swoich zgubny i prowadzić musi kraj nasz do coraz to większego rozstroju. Trzeba się raz w piersi uderzyć i powiedzieć sobie otwarcie, że jeżeli żywioły zachowawcze mają mieć w kraju przewagę, to nie można w taktyce wyborczej liczyć się tylko z temi czynnikami, które stoją u góry, bo te z natury rzeczy i tak pójdą wytkniętą drogą, ale trzeba zstąpić nieco niżej do tych warstw, które są więcej może zachowawcze, ale z któremi *Czas* nie może się nigdy porozumieć, bo rozmawia z niemi po francuzku. Mimo ustawicznych narzekań, oświata w kraju naszym postępuje coraz raźniejszem tempem, a włościanie, czytając całe szeregi pism tygodniowych, w rozmaitym duchu pisanych, przy ułatwionej zresztą komunikacji, wymagają znacznie większej dbałości ze strony posłów swoich i jak najczęstszego zetknięcia się z nimi. Przytem te rozliczne prądy, które z zewnątrz płyną, wymagają cierpliwego i rozważnego przeciwdziałania *na miejscu*. Nie podobna wobec postępującej oświaty, posługiwać się zawsze policją, ale trzeba zdobywać serca i stworzyć tę nić szczerej ufności, która w każdem działaniu będzie następnie nieocenioną pomocą. Wszakże ta teorja, że ściślejsze czucie z krajem, w szczególności zaś z wyborcami jest niepotrzebne, bo je zastępuje wiedza fachowa i rutyna parlamentarna, musi być poczytana za największy błąd polityczny skrajnych zachowawców, gdyż pozbawia żywioły zachowawcze skutecznego wpływu na niższe warstwy społeczne i pozostawia je w objęciach najszkodliwszej częstokroć agitacji. Jeżeli do tego dodamy, że w najważniejszych sprawach nie ma odpowiedniego porozumienia, a w ostatniej chwili nagle i często na tle walk osobistych zapadają decyzje naszych najskrajniejszych, to nic dziwnego, że w poszczególnych powiatach nie może być mowy o jednolitej akcji, a żywioły zachowawcze, jakkolwiek w przewadze, rozsypują się na pomniejsze grupy i ponoszą klęskę po klęsce.

Naszem zdaniem należy całą tę taktykę z gruntu zmienić i przedewszystkiem objąć w działaniu szersze masy, obznajamiając się troskliwie z ich stosunkami i potrzebami.

Gdzie tylko obywatelstwo postępuje tą drogą, posiada nieograniczone zaufanie ludu, którego żadna agitacja nie zdoła osłabić. Czemuż wszędzie nie stosować tego zbawczego systemu i wyrzekać potem na lud, którego serca tak łatwo pozyskać można?

Trzeba koniecznie zżyć się ze społeczeństwem, aby mu przewodzić z tem przekonaniem, że się poważniejsze odniesie rezultaty i zwolna kraj dźwignie z ekonomicznego upadku. To właśnie zadanie mają do spełnienia ci, którzy w polityce krajowej kierują się zasadą umiarkowania i pragnęliby kwestje osobiste raz już z porządku dziennego usunąć, aby złączone i skupione siły przejąć wzajemnem wyrozumieniem i nieustającą dążnością do przedmiotowego załatwiania spraw pierwszorzędnej wagi, jak dotąd traktowanych częstokroć po dyletancku i na tle czysto partyjnem, lub, co gorzej, leżących odłogiem. Nie dość mieć dobre chęci i pragnąć dobra drugich, ale trzeba, aby szerszy ogół to czuł i rozumiał. *Curate infirmos!* Dźwigajmy tych, których prowadzić pragniemy i pamiętajmy o tem, że niedbalstwo i niedołęztwo w tym kierunku — nie da się później powetować.

Ziemie polskie.

(List „Kurjera Polskiego“).

Cieszyn, 22 września.

Umieściliście list z Raciborza, przedstawiający stosunki narodowości polskiej na Ślązku pruskim. Rzecz to całkiem słuszna, bo przecie acz rozdzieleni granicami, które zabory na żywem ciele ojczyzny poryły, musimy się poczuwać do jedności i solidarności narodowej i spólnemi siłami bronić od zamachów, wymierzonych już nie tylko na całość naszą narodową, ale na jądro naszego istnienia — na narodowego ducha i prawa nasze przyrodzone.

Wszakże słusznie podobno powiedzieć można, że pod pewnym względem stosunki nasze narodowe na Ślązku austrjackim bardziejby obchodzić powinny Polaków w Galicji, aniżeli stosunki na Ślązku pruskim. Przecię my tu na Ślązku austrjackim o ile wam jesteśmy bliżsi, że należymy do związku jednego i tego samego państwa, mamy jednakowe prawa i jednakowe środki obrony, mamy spólną reprezentację, bo jedną Radą państwa, w której zasiadają posłowie nasi i wasi — a nawet poseł nasz narodowy, Wbny ks. Ignacy Świeży należy do „Koła polskiego“ we Wiedniu.

My tedy Polacy śląscy przez naszego dowódzcę politycznego i jedynego, którego mamy posła narodowego, w sposób najwymowniejszy i urzędowy zadokumentowaliśmy naszą jedność narodową, w tej intencji i nadziei, że skoro dotychczas tylko jednego posła narodowego do Rady państwa wysłać bylibyśmy w stanie, ten jeden nasz obrońca nie zginie w tem ciele prawodawczem, ale znajdzie poparcie w Kole polskiem, do którego się przyłączył.

Nadzieje te nasze dotychczas, chociaż już sesje Rady państwa w tej kadencji mają się ku końcowi, wcale się nie ziściły, a trudne warunki narodowości naszej w prowincji śląskiej wcale się nie zmieniły.

A nawet tak się nam z tego, co w pismach polskich galicyjskich czytamy, wydaje, jakoby Polacy w Galicji zgoła nie wiedzieli, na jak srogą germanizację my tu w Ślązku austrjackim, nie ze strony niemieckiej mniejszości ale ze strony tych, którzy raczej nam poparcia użyczyć powinni, jesteśmy narażeni.

Chociaż konstytucja zapewnia wszystkim ludom, do monarchji austrjackiej należącym, swobodny rozwój narodowy; chociaż w Radzie państwa większość stanowi prawica, autonomiczną zwaną, chociaż w tej prawicy Polacy stanowią stronnictwo najliczniejsze, przecie ujawnia się w praktyce wręcz z tem sprzeczna zasada, że Ślązk pomimo, że jest prowincją historycznie polską i ma przeważną większość ludności polskiej, ma być przecie traktowany, jako prowincja niemiecka.

Czyż uwierzyłby kto, aby w konstytucyjnej Austrji mógł istnieć taki dziwoląg, że ludność polska nie ma wcale szkół polskich, nie ma ani jednego polskiego gimnazjum, że w sądach i urzędach istnieje tylko język niemiecki, a nawet reprezentacja kraju z polską ludnością używa języka niemieckiego? A przecie to wszystko dzieje się, pomimo, a raczej wbrew konstytucji na Ślązku, a Polacy galicyjscy, wołający przeciw germanizacji pod zaborem pruskim, zdają się czy nie wiedzieć o tem, czy też nie troszczyć się o to, że ten sam system praktykowany jest z największą swobodą, a nawet z największą surowością na naszym Ślązku.

Wszystkie nasze przedstawienia i prośby do rządu centralnego pozostają bez skutku, bo tam widocznie mniejszość niemiecka, która nasze dwa miasta: Cieszyn i Bielsko obsiadła, większe ma jakieś prawa, chociaż z konstytucją państwa wręcz niezgodne, mocą których Ślązk *in gratiam* tej mniejszości ma być poczytywany za prowincję niemiecką, a większość polska skazaną jest na wynarodowienie.

Gdy poseł nasz ks. Świeży, wstąpił do Koła polskiego, cieszyliśmy się, że przecie sprawa narodowości naszej podniesioną zostanie w Radzie państwa przy pomocy Koła polskiego. Tymczasem to się wcale nie stało, a oczywiście nie z winy naszego posła, ale z pewnością tylko dlatego, że mu „Koło polskie“ skutecznego poparcia jak dotąd nie udzieliło. Wobec tego powszechne na Ślązku objawia się życzenie, aby w przyszłości Wbny ks. Świeży do „Koła polskiego“ nie wstępował, i swej samodzielności bez pożytku nie tracił, ale gdy zdołamy na przyszłą kadencję kilku naszych posłów przeprowadzić, powinni oni osobny „klub śląski“ dla obrony naszych praw narodowych założyć.

Czy wobec tego prądu, który na Ślązku dla nikogo nie jest już tajemnicą, Koło polskie uzna za stosowne zmienić swoją w tym kierunku taktykę, przewidzieć trudno. W każdym razie zaznaczyć należy, że na Ślązku objawia się coraz silniejsze niezadowolenie, które wzrosło jeszcze w obec faktu, że w czasie ostatniego pobytu Monarchy na Ślązku, polskiej deputacji zabroniono użyć języka ojczystego i polecono jej przemawiać jedynie w języku niemieckim. Przyszłość najbliższa okaże, czy nie należało więcej nieco liczyć się z uczuciami polskiej ludności, która traktowaną jest na Ślązku austrjackim wcale nie lepiej, jak na Ślązku pruskim. A jednak nie potrzeba nadzwyczajnych ustępstw lub ofiar ze strony przedlitawskiego gabinetu, gdyż wystarczyłoby w zupełności ściśle przeprowadzenie zasady równouprawnienia.

Wiadomości polityczne.

Pisma rosyjskie o Austrji.

O Austrji czytamy w *Nowostiach* między innemi, co następuje:

„Kiedy do Bułgarji zawitał książe Ferdynand Koburg, Austrja stała, jakby na uboczu, jakby to do niej zgoła nie należało. Teraz jest całkiem inaczej. Austrja działa jawnie w Bułgarji.

„Dlaczegóż miesza się ona do spraw bułgarskich? Oczywiście dlatego, że nie widzi żadnych przeszkód ze strony Rosji i pewna jest poparcia ze strony Niemiec.

„A nietylko bułgarskiemi, lecz i mniejszo-azjatyckiemi sprawami zaczyna coś bardzo interesować się Austrja. W angielskich i niemieckich pismach znajdujemy wiadomość o posłuchaniu, udzielonem przez sułtana ambasadorowi monarchji habsburskiej, baronowi Calice. Ambasador dawał *rady* sułtanowi, jak ma postąpić w kwestji ormiańskiej.

„Austrja tedy, dzięki poparciu niemieckiemu i wogóle dzięki trójprzymierzu z dniem każdym wtrąca się coraz i coraz czynniej w te kwestje, w których najbardziej zainteresowana jest Rosja. Przytem, ma się rozumieć, istnieje w Europie niezachwiane przekonanie, że nigdy Rosja nie porzuci systemu „niemieszania się zupełnego“, który zachowuje od lat kilku.

„Lecz, — ponieważ takie przekonanie wypływać może jedynie z pojęcia o Rosji, jako o państwie, na zawsze pozbawionem w Europie roli politycznej, — wynika ztąd jasny wniosek: że trójprzymierze nietylko wcale nie usunęło owego niebezpieczeństwa, które wywołało organizację jego, ale dzień po dniu nowe płodzi niebezpieczeństwa, które nieuchronnie powinny straszną katastrofę sprowadzić“.

„Wewnętrznem położeniem Austro-Węgier, — piszą *St. P. wiedomosti* — zajmują się berlińskie dzienniki; utrzymują one, że z otwarciem sesji parlamentu oczekiwać należy pewnych zmian w kierunku wewnętrznej polityki. W Berlinie liczą na upadek polityki hr. Taaffego i wzmocnienie się niemieckiego żywiołu. Powody, umożebniające taką zmianę, mają być bardzo liczne. Opozycja przeciw czesko-niemieckiej ugodzie miała zachwiać wiarę rządu w możebność ściślejszego sojuszu z narodowościami słowiańskiemi.

„Dobrze jakoby poinformowany korespondent wiedeński do *National Zeitung* pisze z tego powodu: Bieg naszych spraw wewnętrznych z dnia na dzień przybiera bardziej zatrważający charakter. Nikt nie wie, jaką drogę znajdzie rząd do wyjścia z tego labiryntu, do którego wszedł dzięki czesko-niemieckiej ugodzie. Snują się rozmaite kombinacje, mające charakter mniej lub więcej prawdopodobny. Gabinet Taaffego poprostu lawiruje, mając przed sobą, jak się zdaje, jedyne tylko zadanie na teraz — nie dopuścić zerwania ostatnich nici czesko-niemieckiego przymierza. Element niemiecki, dzięki ugodzie, pozyskał pod sobą grunt trwały, z którego nie tak łatwo da się ruszyć. Zorganizował się on w silną bojową linję, której Czesi jakoby obejść nie potrafią. Śmiesznem byłoby przypuszczać, utrzymuje korespondent, ażeby kwestja prawomocności czeskiego języka dała się rozwiązać na korzyść Czechów. Niemcy na taki kompromis nie zgodzą się nigdy.

„Młodoczesi — ciągnie dalej korespondent — występują coraz śmielej, żądając otwarcie autonomji Czech. Sejm czeski ma się zebrać w początkach października, a rząd ze swej strony użyje wpływu, ażeby odroczyć, o ile można, debaty nad kwestją ugody. Każda partja będzie w ten sposób zadowolona, mniemając, że zwycięztwo przy niej zostało.

„Rząd, przekonawszy się, że ze strony Czechów tylko opozycję napotkać może przychyli się nareszcie do dania przewagi niemieckim ideom państwowym“.

O zjeździe w Rohnstock.

Nowosti przyjmują niedowierzająco zapewnienie niemieckich dzienników o pokojowej misji widzenia się dwóch cesarzy w Rohnstock.

„Wierzymy chętnie takim zapewnieniom — powiadają *Nowosti* — ale zachowanie się niektórych niemieckich dzienników, budzi w nas nieufność. Tam wątpią, ażeby Rosja oceniła, jak należy, pokojowy nastrój niemieckiej polityki, i obawiają się, ażeby starorosyjskie i panslawistyczne żywioły nie wzięły góry nad rozsądną i ostrożną polityką naszego rządu. My stanowczo nie rozumiemy, dlaczego do ostatniej chwili prasa niemiecka nie wypowiadała żadnych obaw, i dlaczego te obawy wystąpiły dopiero teraz, przed zjazdem Wilhelma z cesarzem Franciszkiem Józefem?

„W czem mianowicie prasa niemiecka widzi starorosyjskie i pansławistyczne żywioły?

„Ona je upatruje w prasie rosyjskiej, która jakoby usiłuje odzyskać wszechświatowe znaczenie Rosji, — jak gdyby Rosja nie posiadała takiego znaczenia! *National Zeitung* obwinia rosyjską prasę w narzucaniu cesarzowi niemieckiemu misji austrjackiej w czasie jego pobytu w Rosji. Prasa rosyjska daleką była zawsze od podejrzywania czystości zamiarów polityki niemieckiej; ona tylko dowodziła, iż Niemcy, jako państwo, niezainteresowane w wypadkach na półwyspie Bałkańskim, mogą się obejść i bez wtrącania się w sprawy bułgarskie, mogą nie popierać pretensyj austrjackich w kwestji bułgarskiej.

„Od Niemiec nie żądamy żadnych wyjątkowych usług, żadnego pośrednictwa! Pragnęlibyśmy tylko, ażeby polityka niemiecka ściśle trzymała się zobowiązań traktatu berlińskiego. Utrzymywać więc, że podobne zupełnie słuszne żądania rosyjskich publicystów są panslawistycznemi mrzonkami, nie wypada“.

Z różnych stron.

— Ośmastu uczniów seminarjum duchownego w Malaczku (na Węgrzech), którzy wzbraniali się poddać projektowanej surowej klauzurze, opuścili przed kilkoma dniami własnowolnie konwikt, i udali się w nocy do tamecznego klasztoru, ażeby oczekiwać władz wyższych.

— Biskup Strossmayer wystosował oddzielne pismo dziękczynne do prezesa klubu młodoczeskiego Tilschera, za życzenia złożone mu w dniu jego jubileuszu.

— Spór pomiędzy księciem Mikołajem czarnogórskim, a księciem Karageorgiewiczem przybrał ostrzejszy charakter, wskutek czego książę Karageorgiewicz zamierza opuścić Cetynję i przenieść się na stały pobyt do Konstantynopola. Powodem nieporozumień są znane usiłowania księcia Karageorgiewicza, aby wytworzyć w Serbji własne stronnictwo, dążące do obalenia dynastji Obrenowiczów. Książę Mikołaj sprzeciwia się temu nielojalnemu postępowaniu, nie chcąc,

aby w Serbji uznano Cetynję za ognisko knowań rewolucyjnych.

— Z Konstantynopola donoszą, że Moussa bej został skazany na wygnanie do Medyny. Mówią tam również, że tak grecki, jak i ormjański patrjarcha postanowili rozkazać zamknąć kościoły w całem państwie tureckiem, jeżeli nie otrzymają zadosyćuczynienia za doznane przez ich współwyznawców krzywdy.

— Wiadomo, że dotychczasowy naczelny organ socjalnych demokratów niemieckich, *Social Demokrat* londyński z dniem 1 przyszłego miesiąca przestanie wychodzić, a jego miejsce zajmie *Berliner Volksblatt*. Dla niemieckich stowarzyszeń robotniczych za granicą, zamierza niejaki p. Bells, założyć w Zurychu tygodnik, który miejscowa prasa robotnicza, ze względów kupieckich, wita dosyć chłodno.

— W Würzburgu odbywa się XII walne zgromadzenie demokratyczno-ludowego stronnictwa. Przewodniczy p. Kroeber z Monachjum. Dotąd uchwalono między innemi zmienić statut i wybrano zarząd. Za siedzibę tegoż uznano miasto Stuttgart. Następne walne zgromadzenie odbędzie się w Pfarzheim.

— W Weitmar pod Bochum, w Westfalji, miało się odbyć zgromadzenie robotników górniczych, na którem delegaci mieli zdać sprawę z obrad kongresu robotniczego w Halli. Policja przecież zakazała odbyć zgromadzenie.

— Przy wyborach do Rady przemysłowej w Gandawie, zwyciężyli socjaliści katolików większością 4000 głosów. Zwycięzcy urządzili wielką demonstrację uliczną.

— Rosyjska ajencja północna donosi, że serbsko-węgierska granica została znowu otwartą dla dowozu świń z Serbji. Wiadomość ta zapewne ma swoje źródło w nieudanym kroku rządu serbskiego, który chcąc pozyskać przy nadchodzących wyborach stronnikom swoim większość, rozpuścił pogłoskę, że rząd austrjacko-węgierski ustąpił od postawionych przez siebie warunków. Kłamstwo atoli na wierzch wyszło, rozdrażnienie w pośród ludności serbskiej wzrasta z każdym dniem bardziej, a granica jak była, tak jest zamknięta. Nie trzeba zatem wierzyć wiadomości ajencji północnej.

— Na północno-wschodniej granicy Afganistanu chan Dangan zajął krainę Pamir, uwięził urzędników chińskich i przyjął poddaństwo indo-angielskie za otrzymanie rocznego zasiłku. Wskutek tego angielskie słupy graniczne w Pamirze są już tylko o trzy dni drogi oddalone od rosyjskich w Kara-Kul. W pośrodku leżą tylko osady Kirgizów, które mogą być łatwo zabrane. Tym sposobem w krótkim czasie Anglja i Rosja będą wprost sąsiadowały ze sobą w Azji. Anglicy przywrócili fortyfikacje w Shah i Dulla Chodża, które zajęte są przez wojska kaszmirskie, panujące nad olbrzymią doliną Raszkem Darja.

— *Capitan Fracassa* utrzymuje, że na ostatniej radzie ministerjalnej nie było mowy o ogólnych politycznych wyborach, Crispi omawiał tylko ustąpienie ministra finansów Seismit-Dody. Wszyscy ministrowie zatwierdzili sposób postępowania Crispiego. Rada zastanawiała się następnie nad projektem budżetowym.

— Zapewniają, że kongres argentyński ustanowił wysokie cła ochronne. Z wielu obwodów kraju donoszą o strasznych suszach. Straty w inwentarzu, zwłaszcza w owcach są znaczne. Co do położenia politycznego, ustala się ono w sposób znaczący.

SUKNIA Z PARYŻA.

HUMORESKA

PRZEZ

JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO.

(Dokończenie).

Tegoż samego dnia jeszcze, przed samym wieczorem, Reginka zaproponowała matce, aby pojechały obie w bliskie sąsiedztwo do jednej z przyjaciółek, która miała być druchną na weselu. Wymagała tego (jak dowodziła) konieczność porozumienia się w kwestji rozmaitych drobnych szczegółów weselnego stroju, a głównie (tak myślała) pochwalenia się i wylania na łono przyjaciółki całej radości, jaką czuła z posiadania paryskiej sukni.

Pojechały więc, a po czułem pożegnaniu się z kobietami, p. Aleksander i jego przyszły teść, zasiedli z najswobodniejszą myślą do partji szachów.

Niestety! jakże zwodniczemi są widoki i nadzieje ludzkie!

Była już noc ciemna, gdy panie wracały z owej ważnej konferencji w najlepszych humorach; wtem dojeżdżając do wsi, spostrzegły nagle łunę, jakby od pożaru bijącą z okien panieńskiego pokoiku Reginki.

Okrzyk przerażenia dobył się z ich piersi.

Furman zaciął konie, które ruszyły galopem i w mgnieniu oka powóz znalazł się przed gankiem dworu.

Reginka wyskoczyła pierwsza, wołając:

— Moja suknia paryzka! moja suknia!

A gdy lokaj wysadził z powozu wolniej poruszającą się matkę, porwała go za ramiona:

— Franciszku! na miłość Boską, ratuj moją paryzką suknię!.. — wołała jak nieprzytomna — wiesz, białe kartonowe pudło... to samo, które przywiozłeś dziś z kolei... leóże, słyszysz!

Franciszek poleciał w mig do pokoju, w którym przez nieostrożność panny służącej zajęły się firanki przy panieńskiem łóżeczku, a ogień trawił już przedmioty łatwiej zapalne. Ale uprzedził go tam już p. Aleksander, który na czele zaalarmowanej służby zalewał właśnie dogasający ogień.

Usłyszawszy rozpaczliwe wołanie narzeczonej, wybiegł za chwilę z pokoju niosąc oburącz w trjumfie wielkie białe pudło kartonowe.

Reginka odetchnęła; wielkie i głośne „Ach!“ wydobyło się z głębi jej piersi, a usteczka ułożyły się do uśmiechu, tak jak powinny zawsze uśmiechać się do każdego wybawcy.

Pan Aleksander był w uniesieniu: ta troskliwość jego narzeczonej o ślubną suknię była dlań najpomyślniejszą wróżbą; widział się nareszcie u celu swoich życzeń i zabiegów. Pani Bombolewska była rozrzewnioną; nawet jej mąż, który wyszedł właśnie, przywdziawszy szlafrok, dzielił ogólne wzruszenie. Wszyscy, pomimo świeżego przypadku, byli szczęśliwi.

Jakże przedwczesną i krótkotrwałą była ta radość!

Otworzono pudło, aby ucieszyć oczy przedmiotem ogólnej troskliwości: paryzką suknią. Ale sukni nie było, chociaż autentyczność pudła nie ulegała wątpliwości; zajęły w niem miejsce jakieś rupiecie: kok z włosów, pończochy pozwijane do cerowania, jakieś kołnierzyki podejrzanej czystości i t. p.

Cóż więc się stało z suknią? Rozpoczęto natychmiast gorączkowe poszukiwania, które przyniosły tylko to niewątpliwe przekonanie, że się spaliła.

Ale jakimże sposobem pudło ocalało? oto poprostu takim, że panna służąca użyła je na swoje rupiecie, a suknię, koło której miała coś do roboty, powiesiła zamiast w szafie, tymczasowo na pawilonie łóżka, z którym też razem spaliła się.

Panna Regina była niepocieszoną; tem więcej p. Aleksander, gdy się przekonał, że całe rusztowanie jego marzeń runęło, narzeczona bowiem po stracie sukni, nawet patrzeć nań nie chciała.

Po owej smutnej katastrofie, p. Aleksander przestał zupełnie bywać w domu państwa Bombolewskich; jednak jako człowiek uparty, nie dał bynajmniej za wygraną. Jest najmocniej przekonany, że prędzej czy później przyjdzie chwila, że panna Regina przebolawszy jeden i drugi zawód sercowy, nabierze rozumu i odda mu rękę, nie żądając sukni z Paryża.

Dziwak!

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

* *Kalendarz praktyczny illustrowany*. Warszawa 1890. Kalendarz ten pod względem ozdobności, rozmiarów, bogatego działu informacyjnego i literackiego, stanął odrazu na czele podobnego rodzaju wydawnictw. Spotykamy w nim utwory Orzeszkowej, Konopnickiej, Bałuckiego, Prusa, Jordana, Bartoszewicza, Gawalewicza itd. Oprócz kilkudziesięciu pięknie wykonanych ilustracyj, kalendarz zawiera znaczną ilość portretów wybitniejszych osobistości, jakoto: nowo mianowanych biskupów, rolników, redaktorów pism warszawskich, oraz znanych literatów. Pomiędzy tymi ostatnimi reprezentują literaturę krakowską portrety Michała Bałuckiego i Kazimierza Bartoszewicza. Bogaty dział kalendarzowy, sprawozdania z ruchu literackiego i artystycznego, kronika życia społecznego, dział higjeniczny i statystyczny uzupełniają treść tego jedynego w swoim rodzaju kalendarza.

* *Emil de Laveleye.* „O zbytku“, odczyt publiczny, przełożył z francuzkiego Władysław Domański. Warszawa 1890 r. W ośmnastym wieku zbytek bywał przedmiotem długich i ożywionych rozpraw. Dziś mniej o nim mówią, jakkolwiek panuje on wszechwładniej. Czy zbytek przynosi jakąkolwiek korzyść? — oto pytanie, które rozstrzygnąć postanowił uczony autor. Na podstawie gruntownych studjów nabrał słynny socjolog przekonania, że na zapytanie powyższe należy odpowiedzieć przecząco. Finansiści twierdzą wprawdzie, że zbytek utrzymuje państwo, ale Laveleye odpowiada im z ekonomistami: „Tak jest, ale tak samo, jak stryczek utrzymuje wisielca!“ Istotę zbytku określa nasz autor słowami Seneki: *Hoc est luxuriae propositum gaudere perversis.* Zbytek polega na zamiłowaniu w niedorzecznościach.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Poświęcenie drukarni instytutu stauropigjańskiego odbyło się kilka dni temu w obecności seniora dra Szaraniewicza i zaproszonych gości.

* Z polecenia namiestnictwa dokonał wczoraj chemik miejski dr. Wąsowicz rewizji fabryk wody sodowej.

* Wczoraj w kościele OO. Jezuitów pobłogosławiony został związek małżeński p. Wł. Wiktora z panną Janiną Czajkowską.

* Wczoraj usiłował tu dopuścić się zamachu morderczego w celach rabunku niejaki Andrzej Hołowka, rodem z Nowego Sioła, na osobie Jana Zurakowskiego, czeladnika malarskiego, który ofiarował mu u siebie nocleg. Hołowkę aresztowano.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Dobromil dnia 22 września. — Nasza Rada miejska już się ukonstytuowała. Burmistrzem wybrano Hersza Blumenfelda, zastępcą jego Lajbę Braunera, asesorami zaś: Moszka Richtera Icka Sternheima i Natana Borala; żydzi chcąc dać dowód swej wspaniałomyślności, pozwolili jednego katolika wybrać asesorem, jest nim p. Teofil Brzozowski. Rezultat więc taki: Burmistrz, zastępca, 4 asesorów i 14 radnych żydzi, którzy wszelkie porozumienie ze strony katolików odrzucili ze wzgardą. Przeciw wyborom tym wnieśli katoliccy wyborcy miasta naszego, protest. W mieście naszem wszędzie górą żydzi, a znajdują się nawet — niestety zaznaczyć to musimy — i katolicy, którzy gospodarkę tę żydowską popierają. Wszystkie przedsiębiorstwa, wszystkie handle u nas spoczywają w rękach żydowskich. I tak: sól powiatowa jest w rękach Icka Sternheima, drzewo w lasach kameralnych i całej okolicy w rękach Natana Borala, dostawa drzewa na salinę również w ręku Natana Borala, a wyrób gontów i wszelkie przedsiębiorstwa — jak budowa ratusza, szkoły i t. p. — spoczywają dla odmiany już nie w ręku Natana Borala, lecz w ręku spółki „Boral et Comp.“ Teraźniejszy pan burmistrz podobno nie umie ani pisać, ani czytać po polsku.

* Skałat dn. 20 września. — Dnia 14 b. m. zdawał tu poseł hrabia Borkowski sprawę ze swych czynności w Sejmie krajowym a poseł Chamiec z czynności swych w Radzie Państwa. Obecnych było około 200 wyborców.

* Z Zakopanego donoszą: Jak wiadomo, pomiędzy naszym krajem a Węgrami od lat wielu toczy się spór o granicę nad Morskiem okiem. Słuszność pokazała się po stronie polskiej, ale ostateczne rozstrzygnięcie sporu, przekazane obu ministerstwom spraw wewnętrznych, zalega gdzieś podobno z powodu starań Węgrów. Pan Władysław hr. Zamoyski, przy wprowadzeniu go w posiadanie dóbr Zakopane, objął także część sporną Morskiego oka, należącą do dóbr zakopańskich i spokojnie ją dzierżył do początku lipca roku bieżącego. Wtem pełnomocnik ks. Hohenloe, poseł Edward Kegel, wniósł skargę na hr. Zamoyskiego do sądu węgierskiego w Starejwsi na Spiżu, o naruszenie granicy. Sąd węgierski (pomimo tego, że ów sporny kawałek w rzeczywistości należy do Galicji) skargę przyjął, co więcej dwa razy urzędował już nie na miejscu rzekomo spornem, lecz na miejscu położonem w granicach kraju naszego, na ziemi polskiej, w schronisku Towarzystwa Tatrzańskiego nad brzegiem Morskiego oka. Starosta nowotarski wiedział zawczasu o tej komisji sądu węgierskiego, również o terminie drugiej komisji zawiadomił go telegraficznie hr. Zamoyski. Mimo to nie poczynił on żadnych kroków i wskutek tego sąd węgierski naruszył nietylko granicę kraju naszego, ale przez to samo i granicę Przedlitawji, bez żadnej przeszkody ze strony władz. Pierwsza komisja prowizorjalna sądu węgierskiego odbyła się w lipcu, a druga w dniach 2 i 3 b. m. Po przesłuchaniu świadków, postawionych przez ks. Hohenlohego, żandarmi węgierscy wraz z gajowymi książęcymi ustawili słupy z napisami węgierskiemi na wschodnim brzegu Morskiego Oka i zrzucili kładkę na potoku Rybim (odpływie z tego jeziora), zanim jeszcze zostali wysłuchani świadkowie polscy i zanim został wydany wyrok. Sąd węgierski nie dał wiary świadkom polskim i skazał rządcę dóbr zakopańskich p. Manieckiego, na zapłacenie 325 złr., jako zwrot kosztów komisyjnych. Wskutek skargi wniesionej przez hr. Zamoyskiego jeszcze w lipcu b. r. na ks. Hohenlohego o naruszenie granicy, odbył sąd nowotargski oględziny miejscowe okolicy spornej nad Morskiem Okiem dnia 13 b. m., nie wydał jednak dotąd żadnego wyroku. Sprawa powinna się oprzeć o Sejm.

* Z Nowego Sącza piszą do *Dziennika Polskiego:* „Po nader burzliwej i wcale nie parlamentarnej dyspucie na posiedzeniu przedwyborczem i po gorączce przedwyborczej, którą okazywali niektórzy obecnie już obrani ojcowie miasta, odbyły się wybory z koła 3, a wynik okazuje, że do Rady z koła tego weszło parę sił nowych, przeważnie rzemieślników, którzy potrafią może ująć w swe silne, chociaż spracowane dłonie zarząd miasta i nadadzą mu nowy, lepszy — niż dotychczas, kierunek. Byle tylko nie dali się opanować dotychczasowym zarządcom miasta, których rządy niestety już każdemu prawdopodobnie kością w gardle stoją. Przedewszystkiem koniecznością jest zmienić samą zwierzchność gminną z jej dotychczasowym naczelnikiem, pod którego pokrywką nasi bracia po Mojżeszu, co chcą, to robią. Wybrani zostali na 605 głosujących: dr Karol Slavik 686 głosami, Józef Kmietowicz 648, Adam Olexik 613, Wincenty Dobrowolski 482, Aron Nebenzahl 390, Walenty Brzeski 386, Naftali Dornmann 385, Józef Miczan 377, Emil Brablee 376, Chaskel Landau 360, Meier Körbl 355 i Jakób Horowitz 336 głosami na radnych; na zastępców zaś wybrani Jakób Kowalski 376 głosami, Michał Gutowski 373, Michał Gawor 370, Lazar Herschtal 369, Ignacy Benisz 368 i Nathan Einziger 366 głosami. Tak się więc przedstawia jedna trzecia część rady miasta Nowego Sącza. Wybory z koła 2 i 1 nastąpią później, o wyniku których nie omieszkam wam donieść. Nie są wykluczone jeszcze rekursa pomimo tego, że wybory w skutek tychże już raz obalone zostały. Podstaw do rekursu, jak gwiazd na niebie“.

KURJER DYECEZJALNY.

* Archidjecezja lwowska. Ks. Edwarda Bladowskiego przeniesiono z Czernelicy do Tłustego, ks. Marja Mroczkowski objął administrację parafji w Powitnie, ks. Niedźwiecki otrzymał kanoniczną instytucję na Wiśniowczyk. Ekspozyturę w Zawałowie, objął ks. Karol Stecz, wreszcie ks. Karola Borkowskiego przeniesiono z Wiśniowczyka do Podhajec.

* Djecezja przemyska. Nowowyświęceni przeznaczeni: ks. Fr. Bielawski do Krakowca, ks. Flor. Borek do Rzeszowa, ks. W. Czajka do Miłczyc, ks. Edm. Dutschka do Sębni, ks. M. Dukiet do Jasła, ks. St. Fus do Hussakowa, ks. J. Gajda do Sambora, ks. L. Goudelowski do Rymanowa, ks. G. Kraus do Gorlic, ks. Stan. Malinowski do Pruchnika, ks. Fr. Sierzęga do Czukwi, ks. Al. Sirak do Wesołej, ks. J. Stachyrak do Dobrzechowa, ks. J. Strzelbicki do Medyni, ks. Wł. Tryczyński do Turki i ks. J. Wójcik do Jasionowa.

* Superjorem Bazyljanów we Lwowie zamianowany został ks. Andryjczak z Krakowa.

KONKURSY.

* Wakują posady nauczycielskie: 1) W szkole wydziałowej żeńskiej połączonej z 4 klasową pospolitą w Stanisławowie posada młodszej nauczycielki z płacą 420 złr. i 10% dodatkiem na pomieszkanie. 2) W szkołach etatowych 1 klasowych z wolnem pomieszkaniem: a) w Bednarowie gotówką 298 złr. (w drzewie 2 zł.), b) Chryplinie gotówką 300 złr., c) Majdanie 300 złr., d) Nykietyńcach 300 złr., e) Podłużu 299 złr. (kartoflami 1 złr.), f) Wołczkowie 300 złr. 3) Przy szkołach filjalnych z wolnem pomieszkaniem: a) Bratkowicach gotówką 248 złr. 70 ct. (z gruntu 1 złr. 30 ct.), b) Chomiakowie gotówką 250 złr., c) Chorostkowie 250 złr., d) Hanusowcach 250 złr., e) Komorowie 247 złr. (z gruntu 3 złr.), f) Kozinie 250 złr., g) Międzyhorcach gotówką 222 złr. 50 ct. (zbożem 27 złr. 50 ct.), h) Pacykowie 250 złr., i) Sapahowie 250 złr., k) Sielcu 250 złr., m)

W USTRONIU.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

17) przez

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

— Czy szkoła już otwarta? — zapytał hrabia.

— Inauguracja nastąpiła właśnie dziś, w samo południe. Prosiłem nawet wikarego, żeby ją poświęcił, bo mnie to nic nie szkodzi, a mieszczuchom niech się zdaje, że im co pomoże.

— A wolno wiedzieć, konsyljarzu, czego w tej szkole będziecie nauczali? — wmieszała się hrabina.

— Wszystkiego.

— Czy i moralności?

— Tak jest, i moralności, ale zupełnie inaczej, niż to duchowieństwo czyni. Ono uczy moralności teoretycznie; przeciwnie, my przejdziemy odrazu na pole praktyczne. Jeżeli wytłumaczymy naszym słuchaczom, że każdy z nich jest drobną cząstką tej materji bezgranicznej, która istotę wszechświata stanowi, i że szkoda wyrządzona jednej cząstce przez drugą, jest dlatego złą, iż burzy harmonję ogólną i wychodzi na szkodę całości, to wtedy każdy z nich będzie się starał tak żyć, by z jego czynów płynął prawdziwy pożytek.

— I sądzisz, konsyljarzu, że to osiągniecie?

— Może nie zaraz, ale z czasem niewątpliwie.

— A ja ci na to powiem, konsyljarzu, że nim zbudujecie tę waszą świecką moralność, opartą na zimnym materjalizmie, wpierw z serc prostaczków wykorzenicie chrześcijańską, obok której doskonalszej nigdzie nie widzę, i zamiast zbawić, zgubicie swoich uczniów.

— Przyszłość okaże, kto się z nas mylił — odparł doktór.

— Jam z góry pewna, że prawda jest po mojej stronie.

— I pod tym względem podzielam twoje zdanie — dodał hrabia — ale ponieważ nasz przyjaciel lubi być uparty, więc zostawmy go z jego szkołą i czekajmy na rezultaty. A teraz powiedz mi, Henryku, przenocujesz dziś u nas?

— Czyżby późno było?

— Późno nie jest, ale radbym ci coś jeszcze pokazać; prócz tego, moja pani ma do ciebie wielką prośbę...

— Prawda, konsyljarzu, mam gorącą prośbę. Ta biedna kobieta, pod lasem mieszkająca, u której byłeś już kilka razy, znów ciężko zachorowała. Gdybyś jutro rano zechciał ją odwiedzić, konsyljarzu, bo teraz biedaczka może śpi, zrobiłbyś mi tem wielką łaskę, za którą byłabym ci bardzo wdzięczną.

— Bez łaski i bez wdzięczności, pani hrabino! Jako cząstka wielkiej całości, poczytuję za mój obowiązek starać się o to usilnie, by wszystkie inne cząstki tejże całości znajdujące się w mojem pobliżu, żyły i były zdrowe i dlatego, mimo, iż przed dziewiątą muszę być w szpitalu, zostanę na noc w Ustroniu i wczesnym rankiem odwiedzę pacjentkę.

— Nie wchodzę, konsyljarzu, w pobudki, jakiemi się teraz kierujesz, przyjmuję jednak obietnicę i serdecznie ci za nią dziękuję.

To powiedziawszy, rękę mu podała. On ją wziął i pocałował. A gdy za chwilę spojrzał na hrabinę, miał twarz tak słodką, prawie rozpromienioną, że wyglądał jak inny człowiek. Nagła taka zmiana, nieraz się u niego zdarzała, to też hrabia często o nim mawiał:

— Kto go słucha, a bliżej go nie zna, ten mógłby o nim powziąć jaknajgorsze wyobrażenie, bo doprawdy, czasem plecie, jak Piekarski na mękach, tymczasem pod tą powłoką szorstką, materjalistyczną, niekiedy nawet cyniczną, tkwi w nim człowiek, którego trzeba uszanować. Musiał wiele przecierpieć i dlatego tak zgorzkniał.

Po herbacie, gospodyni domu odeszła do siebie, hrabia zaś zabrał gościa do swego gabinetu.

Był to pokój przestronny, wysoki, po salonie największy w całym domu. Na ścianach od stropu do posadzki wisiały obrazy w ramach złoconych, szkoły włoskiej lub holenderskiej; nad biurkiem widać było wyborny portret hrabiny pędzla polskiego, obok niego kilka innych utworów naszych artystów. W dużych szafach dębowych znajdowały się książki, na biurku, stołach, kanapie i fotelach, gdzieniegdzie także na posadzce leżały teki pełne starych rycin, małoznanych sztychów, nowoczesnych fotografij, rękopisów, pergaminów, prócz tego w różnych miejscach stały posążki, kamee, urny etruskie, gliniane naczynia znalezione w kurhanach słowiańskich i niezliczona ilość innych drobiazgów.

Pokój ten robił wrażenie małego muzeum, dotąd nieuporządkowanego, w którem pomieszała się literatura ze sztuką, archeologja z nauką. Hrabia kochał żonę i dzieci, ale prawdziwie szczęśliwym czuł się dopiero wtedy, gdy całą rodzinę miał w swoim gabinecie. Z jakąż radością pokazywał im wówczas świeżo nabyte przedmioty, przyczem tłumaczył każdego wiek, rodowód i przeznaczenie, z jakim zapałem mówił o starych łzawnicach, pieniążkach egipskich i ozdobach z epoki krzemienia gładzonego! Nie był on uczonym w ścisłem znaczeniu tego wyrazu, lecz należał do prawdziwych miłośników i znawców tak sztuki, jak starożytności. Wszakże i w jego upodobaniach była różnica. Archeologję i numizmatykę lubił, ale jedną sztukę uwielbiał. Do niej zaś zaliczał tak dobrze muzykę, jak malowidło i rysunek. Gdy żona grała, słuchał jej godzinami, a gdy wszedł do swego gabinetu, mógł pół dnia w nim przesiedzieć zapatrzony bądź w wiszące na ścianach malowidła, bądź w kartony, których tyle jego teki mieściły. Największą też przyjemność ten mu sprawiał, kto chwalił jego zbiory. Pod tym względem dr. Mroczyński stanowił wyjątek, ten bowiem lubił tylko muzykę i na niej się znał, dla innych zaś działów sztuki nie umiał zdobyć się na nic więcej, jak tylko na obojętność. Jako człowiek otwarty, nigdy nie udawał i dlatego, ilekroć przyjaciel pokazując mu nowy obraz lub posążek, pytał go o zdanie, sucho odpowiadał:

— Wyperswaduj sobie raz na zawsze, Gustawie, byś co do tego mógł odemnie mądre słowo usłyszeć. Na sztuce i archeologji tyle się znam, ile kura na pieprzu. Dla mnie cała sztuka zaczyna się i kończy na muzyce, ta bowiem, jak Chińczycy słusznie twierdzą, sprowadza niebo na ziemię. My, lekarze, przyzwyczajeni wciąż patrzeć na nędzę ludzką, na rany i choroby, mamy oczy, że się tak wyrażę, na pół-umarłe, i jedynie przez sam słuch jesteśmy jeszcze zdolni przyjmować wznioślejsze wrażenia. Zresztą muzyka mówi nam o rzeczach, których nigdyśmy nie widzieli i nigdy nie zobaczymy, a jeden jej ton nie raz więcej wzbudzi uczucia, niż tego dokaże gruby tom, pełen arcymądrych rozumowań.

Ale chociaż nie znał się na obrazach i rzeźbach, chętnie je oglądał, a gdy mu przyjaciel objaśnił zalety świeżo otrzymanych przedmiotów, słuchał uważnie i robił minę, jakby wszystko rozumiał.

— Nie dałbyś wiary, Henryku — rzekł gospodarz do swego gościa, gdy tenże usiadł przy jego biurku — jak wielką przyjemność sprawił mi dziś mój dostawca paryzki. Już oddawna starałem się o rysunki Calotta, między niemi głównie o jego arcydzieło *Les Miscès de la guerre*, które dwieście lat temu wyszło w Paryżu. Dotąd ofiarowywano mi wciąż późniejsze edycje, i dopiero dziś otrzymałem świetnie zachowany egzemplarz pierwszego wydania. Przypatrz się Henryku i podziwiaj.

To powiedziawszy, podał przyjacielowi książkę podłużną, podobną do albumu, w której na kartach białego papieru były nalepione szare rysunki, przedstawiające rozmaite epizody z wojny trzydziestoletniej. Każdy z nich był dla siebie skończonem arcydziełem. Figurki, acz małe, poruszały się, żyły, miały swój charakter i namiętności, konie biegły, rżały, ugrupowanie było wszędzie wzorowe, nawet tam, gdzie artysta chciał pożar przedstawić, samemi linjami taki efekt wywołał, że złudzenie było zupełne, patrzącemu bowiem zdawało się, że w rzeczy samej stoi przed budynkami płonącemi.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Tyśmieniczanach 250 złr., n) Ubrynowie dolnym 248 złr. 50 ct. (za grunt 1 złr 50 ct.), o) Ubrynowie górnym 250 złr, p) Wodnikach gotówką 240 złr. (10 złr. zbożem). Kandydaci (kandydatki), ubiegający się o jedną z powyższych posad, winni wnieść podania należycie udokumentowane, za pośrednictwem swej właściwej przełożonej do okręgowej Rady szkolnej w Stanisławowie najpóźniej do 10 listopada 1890.

* Dalej wakują posady ekspedientów: a) W urzędzie pocztowym w Kosienicach w powiecie Przemyskim za kontraktem służbowym i kaucją 200 złr., z płacą rocznych 200 złr., ryczałtu kancelaryjnego 60 złr. i wynagrodzenia 420 złr. za codziennego posłańca pieszego do Żurawicy i napowrót, i b) w Koziowej w powiecie Stryjskim za kontraktem służbowym i kaucją 200 złr., z płacą rocznych 150 złr., ryczałtu kancelaryjnego 40 złr. i wynagrodzenia 900 złr. za codzienną jazdę posłańcą do Skolego i napowrót. Podania należy wnieść najpóźniej do 8 października b. r. w Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

MIANOWANIA.

* Rada szkolna krajowa zamianowała stałego nauczyciela młodszego, Józefa Pławeckiego, w Nienaszowie, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Wysoce.

KURJER WARSZAWSKI.

* Cykliści warszawscy urządzili wyścigi welocypedowe w Łodzi. Główny wyścig na dowolny 6.750 metrów, t. j. 15 razy dokoła toru, wygrał p. R. Schimmel w 13 m. 57½ sekundy.

* Wystawiono w teatrze „Rozmaitości" wesoły utwór znanego pisarza, Włodzimierza Zagórskiego, p. t.: „Występek panny Józi". Autor nazwał rzecz fraszką sceniczną, która ma zalety pierwszorzędne dobrego humoru i zręczności. Utwór miał niemałe powodzenie i zyskał pochwały zasłużone krytyki.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Królewski pruski poseł w Watykanie dr. Schlözer przybył dn. 21 b. m. o godz. 7½ rano koleją północną z Wrocławia do Wiednia. Schlözer zamieszkał w hotelu *Imperial* i złożył tego samego dnia po południu wizytę tutejszemu watykańskiemu nuncjuszowi arcybiskupowi Galimbertiemu. Po wizycie nuncjusza odwiedził Schlözera do hotelu. O godz. 7½ wieczorem odbył się u nuncjusza uroczysty obiad na cześć pruskiego posła.

* Wiedeński najwyższy trybunał orzekł zasadę, że uwodziciel małoletniej dziewczyny może być za ten czyn nietylko ścigany w drodze sądowej karnej, lecz nadto jest obowiązany szkodę, wyrządzoną dziewczynie w ten sposób na czci i zdrowiu, wynagrodzić kwotą pieniężną, którą sąd oznaczy.

* Kości wiedeńskiego aktora i poety Ludwiga Jana Nestroya, przeniesiono w niedzielę rano z cmentarza na Währing do grobu zasłużonych na centralnym cmentarzu.

* Ministerstwo oświaty odrzuciło wniosek senatu akademickiego uniwersytetu wiedeńskiego, aby w indeksie każdego ze słuchaczów znajdowała się fotografia właściciela indeksu dla łatwego stwierdzenia tożsamości osoby.

* Generał broni Scudier, który zapozwał przed sąd przysięgłych, o obrazę honoru dziennik *Vaterland*, z powodu artykułu tegoż „Samurek jedwabny" (nr. 88 z 30 marca r. b), zarzucającego generałowi korupcję, odznaczył się w r. 1848 podczas wypadków krakowskich. Następnie wyniesiony do godności majora i adjutanta korpusu, wysłany został do Węgier, gdzie w utarczce z legionem polskim, otrzymał ranę w głowę i wzięty został do niewoli. Za udział w kampanji węgierskiej otrzymał wojskowy krzyż zasługi. W r. 1867 mianowany został komendierującym 17 pułku piechoty.

KURJER BERLIŃSKI.

* Ogromne wrażenie wywołało tu samobójstwo hr. Juljusza Schaumburga, dokonane 19 b. m. w nocy mieszkaniu baletnicy Jadwigi Helle. Hr. Juljusz Schaumburg, syn jednego z książąt Hanau, młody student uniwersytetu, przybył z Berlina do Drezna, przed kilkoma miesiącami i tu poznał udeżającego urodą Jadwigę Helle, baletnicę teatru Fryderyka Wilhelma. Serce młodego hrabiego zapałało namiętną miłością do pięknej kobiety i począł dawać wyraz swemu uczuciu w listach, pełnych wynurzeń czułych. Jadwiga Helle usłuchała tych zaklęć, a hr. Juljusz przed dwoma miesiącami najął salon w mieszkaniu macochy baletnicy. Urocza wszakże Jadwiga nie była ideałem cnoty; miała dawniej romansowy stosunek z hr F., a nawet w czasie, gdy już przyjmowała listy miłosne hr. Schaumburga, liczyła kilku przyjaciół w korpusie oficerskim. W skutek tego pomiędzy Juljuszem i Jadwigą wydarzyły się częste awantury, nieraz tak głośne, że świadkami stawali się wszyscy mieszkańcy domu. W piątek wieczorem hrabia przyszedł do domu w towarzystwie baletnicy, z którą w jednym z sąsiednich sklepów korzennych przedtem poczynił rozmaite zakupna; wczoraj bowiem przypadały urodziny macochy Jadwigi, a hrabia w swoim salonie urządził kolację. W ostatnich dniach pomiędzy kochającą się parą wybuchały co chwila gwałtowne sceny, wreszcie 19 b. m. miłość ta skończyła się barbarzyńskim epilogiem. Mieszkańcy domu opowiadają, że Schaumburg już przed kolacją zachował się w stanie podpitym. Gdy się kolacja skończyła, Jadwiga poszła do swego boudoaru, a w chwilę później pojawił się w buduarze Juljusz i rzekł do niej: „Jadwigo, spojrz jeszcze raz na mnie!" Jednocześnie przyłożył mały rewolwer, który już od dłuższego czasu posiadał, do skroni; rozległ się odgłos strzału, a hrabia bez życia padł na ziemię. Z rany na samym środku czoła trysnęła szeroka masa mózgu, a bardzo mało krwi. Na odgłos strzału przybiegła macocha Jadwigi i mieszkańcy domu Chausséestrasse 28, a baletnica popadła w długi płacz kurczowy.

Lekarz dr. Braun stwierdził wypadek śmierci, poczem pojawili się urzędnicy policyjni. Jadwiga Helle leżała już pół godziny w omdleniu, więc lekarz zwrócił się do niej. Jadwiga była niepoczytalna, znajdowała się w jakiejś ekstazie, bo schwyciła gorączkowo dłoń lekarza, myśląc, że to jest ręka Schaumburga, tak, że lekarz musiał zawołać: „Nie ja nim jestem!" Na pulcie biurka zmarłego znaleziono cztery listy, ołówkiem napisane, które policja zabrała wraz z rewolwerem i kluczami. Trupa samobójcy okryto kołdrą i w skrzyni zaniesiono do *morgue*. Jeden z tragarzy powiedział: „Mamy tam już jednego hrabiego; możesz mu rękę podać!" Nieszczęśliwy hrabia w ostatnich dniach robił wszelkie wysilenia, aby się uwolnić od klątwy tej miłości. Ta miłość rujnowała go bardzo pod względem finansowym; jeszcze na kilka dni przed katastrofą otrzymał posyłkę pieniężną w wysokości 4.000 marek. Wszystko pochłaniała miłość. Z czterech listów jeden był wystosowany do Jadwigi, drugi do macochy, trzeci do matki własnej, a czwarty do ojca, bawiącego obecnie w Wiedniu. Do baletnicy napisał: „Większa suma pieniężna dla ciebie znajduje się w biurku mojem, a zresztą ojciec mój będzie się tobą opiekował". Co za przypuszczenie! Hr. Juljusz Schaumburg był okazałym mężczyzną z wykwintnemi manjerami, ale bez wyrazu na twarzy. Baletnicy Jadwidze Helle dyrekcja teatru natychmiast dała dymisję. Rodziców hr. Juljusza policja telegraficznie zawiadomiła o smutnym wypadku.

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś dnia 25 września obchodzi Kościół katolicki uroczystość św. Kleofasa, męczennika. Był jednym z 72 uczniów Chrystusowych. W mieście Emmaus we własnym domu przyjmował zmartwychwstałego P. Jezusa, jako nieznajomego pielgrzyma, i tamże, za wiarę Chrystusową poniósł śmierć męczeńską.

Kalendarz. Dziś św. Kleofasa, męczennika; jutro: św. Jozafata, biskupa.

Kalendarz historyczny. 25 września 1383 roku: Oblężenie Brześcia Litewskiego przez Zygmunta, elektora brandenburskiego. — 1791 roku: Drugi rozbiór Polski.

Cesarz polecił wyrazić tutejszemu drugiemu Stowarzyszeniu weteranów wojskowych, swe podziękowanie, za otrzymane w dniu urodzin życzenia od tej instytucji.

Marszałek krajowy książę Eustachy Sanguszko, onegdaj wieczorem przejechał przez Kraków, udając się z Tarnowa do Wiednia.

P. wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, Bobrzyński, onegdaj wieczorem odjechał do Wiednia.

P. wiceprezydent Namiestnictwa Lidl wczoraj rano przejechał przez Kraków w powrocie z Wiednia do Lwowa.

Prof. dr. Ludwik Teichman powrócił z Krynicy do Krakowa.

Dr. Józef Kallenbach, b. docent wszechnicy Jagiellońskiej, a obecnie profesor uniwersytetu we Fryburgu, przybył na krótko do Krakowa.

Za duszę ś. p. Ludwika Zarewicza odprawioną została wczoraj msza św. w kościele OO. Paulinów na Skałce.

Pogrzeb ś p. Emilji z Knapczyńskich Podwyszyńskiej, przedwcześnie, bo w 24 roku życia zgasłej artystki dramatycznej, odbędzie się dziś o 3-ej popołudniu, kosztem składek publicznych, gdyż zmarła nie pozostawiła absolutnie żadnych fundu szów. Smutne!

W sprawie studjum rolniczego dowiaduje się *Czas*, że za pośrednictwem senatu akademickiego wniesionem zostało przedstawienie do ministerstwa oświaty, celem ułatwienia wstępu na studja tej części młodzieży, która ukończyła szkoły realne, gdyż według statutu jedynie maturzyści z gimnazjów klasycznych mają prawo zapisania się na wydział rolniczy w charakterze uczniów zwyczajnych. Tenże dziennik zapewnia, iż zwrócono się również do ministerstwa oświaty z prośbą, aby wobec trudności, na jakie natrafia zdanie matury w Rosiji i Królestwie, pozwolonem było polskim adeptom rolnictwa składać egzamin wstępny z zakresu przedmiotów szkół realnych, według norm ustanowionych przez wydział akademicki. Nie wątpimy, że minister oświaty dr. Gautsch powyższe przedstawienie uwzględni.

Komisja teatralna zbierze się w dniu dzisiejszym, celem ostatecznego zatwierdzenia kontraktu o budowę nowego przybytku sztuki w Krakowie z p. Zawiejskim. Kontrakt ma być w tych dniach podpisany.

Sprawozdanie z gremjalnego posiedzenia Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej, z dnia 17 września b. r.:

Pod przewodnictwem prezesa T. Baranowskiego, a później wiceprezesa A. Mendelsburga, w obecności delegata i radcy namiestnictwa p. E. Kuczkowskiego, o licznym komplecie 22 członków, załatwiła Izba następujące przedmioty:

1) Do Rady państwowej kolejowej, skutkiem wezwania JE. Ministra handlu, wybrano na przyszłe trzechlecie członkami pp. Leopolda Reicha i Zygmunta Szancera, zastępcami zaś: J. Holcera z Rzeszowa i Maurycego Dattnera.

2) Do przybocznej Rady cłowej ministerstwa handlu wybrano na członka p. Juljusza Epsteina, na zastępcę p. Hermana Fritscha z Krakowa.

3) Przedłożony przez członka p. Hermana Fritscha bardzo cenny i obszerny referat, co do wniosku posła p. Polanowskiego o zaprowadzenie wyrobu krochmalu z mączki ziemniaczanej, postanowiono: po telegraficznem zapytaniu się Wydziału krajowego, kiedy ankieta nad tym przedmiotem narady swe rozpocznie, wybrać delegatem Izby p. Fritscha, wyrażając mu uznanie za bardzo żmudną i wyczerpującą pracę, jakiej się z fachową znajomością, tak chętnie i gorliwie podjął.

Do referatu tego uchwalono załączyć, przy przesłaniu go Wydziałowi krajowemu, nadesłane skutkiem wezwania Izby odpowiedzi Izb handlowych z Wiednia, Berlina, Ołomuńca i Opawy, w tym przedmiocie nadeszłe.

4) Na wezwanie Wydziału krajowego z dnia 2 września b. r. l. 54.883 pod względem zbadania wniosku posła dra Włodzim. Kozłowskiego i towarzyszy, co do usterek wynikających ze statutów, ustroju i zwyczajów giełdy wiedeńskiej dla mąki i ziemiopłodów, usunięcia ich w drodze administracyjnej i projektu ustawy państwowej, oraz porozumienia się z ministerstwem węgierskiem handlu, w celu takiejże ustawy dla giełdy peszteńskiej, po uwadze wiceprezesa p. Mendelsburga, że giełda wiedeńska zmieniła obecnie nazwę na giełdę produktów rolniczych (landwirthschaftliche Produktenbörse), co prawdopodobnie i zmianę statutów i innych urządzeń spowodowało lub spowoduje, uchwalono wezwać zarząd tej giełdy o informację pod tym względem a następnie oddać ten przedmiot komisji, złożonej z członków Izby pp. Gustawa Barucha, Feliksa Lorda, Jul. Przeworskiego i H. Landaua.

5) Składkę na pogorzelców miasta Mikołajowa, wobec licznych pożarów w okręgu Izby krakowskiej, uchwalono polecić prywatnym względom, przez arkusz obiegowy.

6) Gdy stan handlowy ponawia zażalenie, że stampilje pocztowe na markach listowych tak niewyraźnie odbijane bywają, że dociec trudno, na który urząd pocztowy spada wina opóźnienia, w razie zleceń handlowych i niewykonania ich odwrotnie, co na straty, wymówki i opóźnienia w odsetkach naraża, uchwalono: uprasza się przełożonej władzy krajowej pocztowej, aby przestrzeganie tylekroć ponawianych poleceń urzędom pocztowym, znowu przypomnieć chciała.

7) Odezwę prezydenta kolei państwowych, aby mu Izba podawać chciała nominalnie fakta, gdzie i kiedy reklamowano w kolei państwowej nadpłaty należytości albo też zaprzeczenia refakcji i t. d. przyjęto z zadowoleniem do wiadomości i uchwalono w razie zażaleń do Izby, badać te fakty i przedkładać ich wynik dyrekcji generalnej.

8) Uchwalono skutkiem rezygnacji p. architekty Tad. Stryjeńskiego, uwolnić go od obowiązków członka Izby handlowo przemysłowej, a w myśl §. 6 ordynacji wyborczej powołać — przy wyrażeniu mu podzięki za dawniejszy udział w pracach Izby — w jego miejsce p. Stanisława Remana; zaś w miejsce zmarłego członka Józefa Libana, p. Michała Adera; aż do końca tej kadencji postanawiając oraz wszelkie przygotowania do odnowy wyborów Izby z rokiem 1891.

9) Na odezwę magistratu z dnia 1 sierpnia 1890, L. 17225 uchwalono odpowiedzieć, że J. L. Joskowicz rodem z Żarek w Królestwie Polskiem od roku 1878 w Krakowie osiadły, a od roku 1880 samoistny warsztat stolarski utrzymujący, na co kartę przemysłową posiadał jeszcze przed nastaniem noweli przemysłowej z dnia 15 marca 1883 roku i podatek opłacał, nadto uzdolnienie listem wyzwolin wykazuje, ściśle wziąwszy w myśl ustawy dyspensy od innych świadectw nie potrzebuje — a w każdym razie do takowej c. k. namiestnictwu zdaniem Izby przedstawiony być winien.

W Towarzystwie sztuk pięknych, gdzie po małej przerwie znowu zajaśniało światło elektryczne, było wczoraj gwarno i pełno. Liczne gromadki osób z ciekawością przyglądały się nowemu obrazowi p. W. Łuskiny.

Z teatru. Wczorajsze przedstawienie dramatu historycznego z powieści Henryka Sienkiewicza p. t.: „Ogniem i mieczem" zgromadziło w teatrze nieliczną publiczność. Sztukę grano poprawnie. Na wyróżnienie zasługują pp.: Siemaszko (Zagłoba), Rygier (Bohun) i Sobiesław (Skrzetuski). Rola Heleny wypadła w interpretacji p. Kałużyńskiej dobrze.

Dziś odegraną będzie komedja Sardou p. t.: „Teściowa".

Ze sądu przysięgłych. Powołanie obywateli kraju do sądzenia spraw, w których dawniej zawodowi tylko sędziowie mieli głos rozstrzygający, niesie za sobą bardzo ważne następstwa. To sondowanie od czasu do czasu w ramach społeczeństwa, mimowoli nasuwa myślącemu człowiekowi tysiące refleksyj o materjalnych i społecznych niedostatkach naszych.

Takie refleksje nastręczała wtorkowa rozprawa. Biedna dziewczyna, wyrobnica, służąca, zostaje uwiedzioną. Zmienia oczywiście służbę, idzie w świat dalej, aż nareszcie w polu, przy żniwie powija dziecię, a przejęta bólem i wstydem pozbawia je życia. Ktoś ją dopatrzył, wydał, aresztują ją, przyznaje się do wszystkiego i pod zarzutem dzieciobójstwa staje na ławie oskarżonych.

Wobec tak jawnego faktu zbrodni, zdaje się na pozór łatwe zadanie sędziego. A jednak cztery głosy na dwanaście odpowiedziało *nie*. Jeszcze głos jeden, a byłaby uwolnioną, byłby prawie skandal wobec litery prawa sprawiedliwości, która jest ślepą i miecz obojętnie do góry wzniesiony trzyma. Te cztery głosy *nie*, to protest obywatelski przeciwko społeczeństwu, które stać na miljony na cele bezprodukcyjne, ale go nie stać na domy przytułku dla małoletnich przestępców, nie stać go na domy podrzutków, gdzieby tysiące egzystencyj ocalało dla społeczeństwa, egzystencyj, które dziś albo nagłą kończą śmiercią, lub co częściej się zdarza, marnieją powoli z zaniedbania i głodu po nędznych chatach. — Ta biedna, zapłakana dziewczyna stoi przed sądem, a dla sprawcy wszystkich jej nieszczęść nie ma ani jednego słowa potępienia, nie ma na to artykułu prawa, — ona niesie ze sobą wstyd i ciężar chwilowego obłędu, a główny winowajca uchodzi wszelkiej odpowiedzialności! Oto jest nasza sprawiedliwość społeczna.

Ponieważ nie jest to specjalne sprawozdanie sądowe, tylko parę refleksyj, jakeśmy wyżej nadmienili, dodamy więc tylko, iż mowa prokuratora Wędkiewicza, oskarżająca, pełna głębszych uwag, — uwzględniająca wszystkie okoliczności łagodzące, przyczyniła się do tego, iż trybunał wymierzył jej karę minimalną i skazał na lat 3 ciężkiego więzienia.

Z cyrku. Zaznaczyliśmy już kilkakrotnie, że cyrk p. Blumenfelda należy do lepszych drugorzędnych tego rodzaju towarzystw. Od kilku tygodni przypatrujemy się jednak tym samym produkcjom, jakkolwiek wcale zręcznie inscenowanym. Jedyną siłą atrakcyjną, z którą się liczyć należy, jest niezaprzeczenie sam dyrektor, jeździec wyborny, który w przeświadczeniu o swej doskonałości, zapełnia też cały wieczór i w istocie on jeden zasługuje na pełne uznanie.

Powszechną uwagę zwraca brak woltyżerek, tak licznie w innych cyrkach reprezentowanych, boć trudno nią nazwać młodziutką pannę Hariette, która choć ładnie jeździ i pozuje na koniu, nie posiada jednak w tym kierunku perfekcji.

Na zakończenie wczorajszego przedstawienia odegrano pantominę p. t. „Mazepa".

Ani treść pantominy, przeplatanej drastycznemi ewolucjami, ani jej wykonanie, nie zdołały zachwycić licznie zgromadzonej publiczności. W każdym jednak razie na czas jarmarku końskiego i taki cyrk budzi zajęcie i gromadzi znudzonych sportsmenów.

Na wychodztwie. Wczoraj przyaresztowała tutejsza policja na dworcu kolejowym: Leisora Pressnera z Zaleszczyk, Abrahama Herscha Schneitzera z Drohobycza, Józefa Pecka, Jędrzeja Gibałę i Michała Krochmalskiego z Białki (pod Rzeszowem) na wychodztwie do Ameryki, gdy nie mogli wykazać się odpowiedniemi świadectwami i legitymacjami. Przytrzymanych odstawiono do sądu karnego, gdyż nie uczyniwszy zadość powinności wojskowej, potajemnie usiłowali wyemigrować.

Organa policyjne aresztowały: Jana Skoczyjana z Błonia, lokaja, który zbiegłszy z obowiązku służbowego od p. Byszewskiego z Bejsc w Król. Polskim, skradł temuż szpilkę złotą, książkę, cztery fotografję. Rzeczy odebrano. — Walerego Opalińskiego, lokaja z Zarzekowic, za kradzież srebra i preciozów na szkodę swych służbodawców przy ulicy Florjańskiej. Opaliński kradł już od maja i zastawiał skradzione przedmioty w Kasie oszczędności.

Odpowiedzi Redakcji.

W. w Krakowie. Serdeczne dzięki!

REPERTUAR
TEATRU KRAKOWSKIEGO.

Czwartek d. 25 września: po raz czwarty *Teściowa*, komedja w 3 aktach Wiktoryna Sardou.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego".

Ostrawa mor. 25 września. Sytuacja w rewirach węglowych nie zmieniona. Dzięki silnie rozstawionemu wojsku pokój panuje wszędzie. Gutmańscy górnicy w Dąbrowie, Orłowie i Porembie, którzy pierwsi rozpoczęli bezrobocie, oraz górnicy z kopalń Larischa w Peterwaldzie, którzy się do nich odrazu przyłączyli, trwają w strejku. Jest ich razem 5.000 ludzi. O ile wiadomo domagają się oni zniesienia tak zwanego stanu szychtowego t. j. czterogodzinnej pracy nadzwyczajnej w niektórych dniach za odpowiednią płacą akordową. W tych dniach ma się odbyć konferencja pełnomocników właścicieli; zdaje się jednak, że zdecydowano już z góry tym razem nie ustępować i żadnego żądania strejkujących nie uwzględniać. Wojsko tymczasowo rozlokowane będzie po rewirach. Świeżo proszono usilnie o umieszczenie w Ostrawie stałego garnizonu.

Przywóz 25 września. Wszystkie szyby ostrawskiego i karwińskiego rewiru węglowego obsadzone są wojskiem. W trzech szybach: w Orłowie, Dąbrowie i Porembie gdzie strejk wybuchł, nie ukazał się żaden robotnik, — tak samo w szybie Eugenjusza w Peterwaldzie. W Michałkowicach pracuje około 70% robotników. W innych szybach od wczoraj rana rozpoczęła się normalna praca.

Wiedeń 25 września. Proces jenerała broni Scudiera przeciwko katolickiemu dziennikowi *Vaterland*, zakończył się jednomyślnem skazaniem Kollera, autora inkryminowanego artykułu, na ośmiomiesięczne więzienie.

Berlin 25 września. „Reichsanzeiger" donosi, że pozwolenie udzielone Berlinowi na dowóz żywych świń z Białej-Bielska i Steinbruch, rozszerzone zostało na zaopatrzone publicznemi szlachtuzami miasta: Ostrów, Krotoszyn, Bydgoszcz, Inowrocław, Piła, Toruń, Nowe Miasto, Zgorzelec (Gorlitz), Lignicę, Torgawę, Zeitz, Brandenburg, Spandawę, Prenzlau, Chociebuż (Kottbus), Forst, Sorak, Hannover, Linden, Hildesheim, Gettynga.

Kolonja 25 września. „Kölnische Zeitung" podaje rozmowę Tatiszczewa z niemieckim konsulem Wangenheimem w Sofji, przyczem z oświadczeń tego ostatniego publicysta rosyjski nabrał przekonania, że jedynie nacisk z zagranicy wywołać może zmianę stanu rzeczy w Bułgarji. Tatiszczew domyślał się, że odbywający się wówczas zjazd w Narwie da do tego impuls. Od czasu jak Bismarck ustąpił, stanowisko Koburgów jest pewniejsze.

Stuttgart 25 września. Jeneralne zgromadzenie ewangelickiego Związku wysłało do cesarza Wilhelma telegram z wyrazem hołdu; w telegramie tym Związek oświadcza gotowość współdziałania nad rozwiązaniem kwestji socjalnej. Jak się to ma stać i na jakiej drodze, będzie przedmiotem dzisiejszych obrad.

Paryż 25 września. Na najbliższej sesji Izby między innemi przyjdzie także pod obrady projekt ustawy, dotyczący budowy paryzkiej kolei metropolitarnej, oraz projekt ustanowienia dnia roboczego.

Marsylja 25 września. Rada municypalna uchwaliła rezolucję protestującą przeciwko systemowi protekcyjnemu zainaugurowanemu przez parlament.

Rzym 25 września. Wczoraj w nocy przybito na budynku austrjackiego poselstwa odezwy iredentystyczne. Policja aresztowała trzy osoby o ten czyn podejrzane.

Rzym 25 września. Bankiet, który miał być wydany we Florencji na cześć prezydenta ministrów Crispiego, odłożony został na dzień 8 października.

Belgrad 25 września. „Videlo" ogłasza artykuł przeciwko kandydaturze Pasicza w Belgradzie, obwinia go bowiem, że w roku 1885 działał w Macedonji i Starej Serbji w interesie Bułgarji. Pasicz zaprzecza temu oskarżeniu.

Cherbourg 25 września. Aresztowano rezerwistę marynarki za kradzież patronów, w chwili kiedy wyjeżdżał za granicę.

Wiedeń 25 września. Usposobienie giełdy mdłe. Akcje kredytowe 307·75. Akcje Länderbanku 233·70. Złota węg. renta 100·60. Renta majowa 88·87.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Nauczycielka języków niemieckiego, francuzkiego i polskiego, tudzież wszelkich nauk wymaganych w wyższych zakładach i muzyki **perfect**, z wieloletnią praktyką, mogąca się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca na wsi. Oferty adresować pod lit. T. T. M. w Baworowie.

Lekcyj w miejscu poszukuje słuchacz filozofii III r. w zakresie nauk gimnazyalnych, a zwłaszcza matematyki i fizyki. Wiadomość w administracyi Kurjera.

Lekcje malarstwa na porcelanie, wchodzącego w zakres sztuki, udziela także po domach, artysta-malarz. Wiadomość w Administracji „Kurjera".

Nauczycielka Polka z dwoma wydziałowemi egzaminami poszukuje lekcyj literatury lub historji. Adres wskaże Międzynarodowe biuro umieszczeń St. Sikorskiej. Rynek 7.

Lekcyj języka niemieckiego (po 1 złr. za godzinę) udziela specjalista. Wiad. w administr. sub Aax.

Lekcyj języka rosyjskiego udziela skończony akademik i literat. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego".

Posady i prace.

Stenograf znajdzie codzienne parogodzinne zatrudnienie. Wiadomość w księgarni K. Bartoszewicza.

Korepetytor realista potrzebny. Szpitalna Nr. 8. Stróż wskaże. 7(1-1)

Osoba młoda poszukuje miejsca przy rodzinie chrześcijańskiej na wsi, do gospodarstwa wiejskiego i szycia. Adres: T. M. poste restante Jarosław.

Asystenta poszukuje apteka w Przemyślanach. Zgłoszenia na miejscu.

Ekspedytor pocztowy z uzdolnieniem telegraficznem, kaucjonowany, poszukuje posady. Zgłoszenia do Urzędu pocztowego w Brzesku.

Kowala poszukuje Zarząd Dóbr Straszęcin, poczta Dębica. Nieżonaci mają pierwszeństwo.

Leśnik z wyższym egzaminem i kilkoletnią praktyką, poszukuje posady Adres: Leśnictwo Huta-Oleszyce.

Osoba młoda znająca się na kuchni i gospodarstwie szuka zaraz posady. Zgłoszenia O. S. poste restante Bochnia.

Lokale.

Mieszkanie składające się z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni do wynajęcia na I piętrze przy ul. Grodzkiej. Wiadomość u W-go Bajera, ul. Grodzka Nr. 13. 29(1-6)

Doniesienia rozmaite.

Szkice i humoreski przez Stanisława Brandowskiego, są do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego w Krakowie. Cena ozdobnie oprawnego egzemplarza 50 ct. 40(1-10)

Złr. 3000 do wypożyczenia na pierwszą hipotekę. Zapytania pod adresem: W. G. poste restante CŁO. 38(1-3)

Masło świeże niesolone w 5 klg. paczkach franco Kraków po cenie 4 złr. w. a. sprzedaje Zarząd dóbr w Obłaźnicy, poczta Nowe Sioło pod Stryjem. 784(2-6)

Fortepianu używanego, w dobrym stanie potrzebuję. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Kurjera" pod K. S. 781(2-6)

200 dębów wyborowych jest do sprzedania. Stacya kolei Rymanów. Oferty do Redakcyi Kurjera.

Kartofle! Stacja doświadczalna kartofli w dobrach JW. Romana hr. Potockiego w Chlebowicach, stacja kolei Bóbrka, sprzedaje kartofle jadalne najlepszej jakości i smaku (17 gatunków kartofli jadalnych) w jakiejkolwiek ilości loco Lwów, dworzec kolei po cenie 1 złr. 75 ct

Ogier młody 16-tej miary po Grimaltinie bez błędu, do sprzedania za cenę 2000. Wiadomość w Administracyi Kurjera

Koń czteroletni po folblucie angielskim karej maści jest do sprzedania. Bliższe szczegóły w Redakcyi Kurjera.

Interesa handlowe.

Handel korzenny do sprzedania w większem mieście fabrycznem w zachodniej Galicji Wiadomość w Administracji „Kurjera" pod 696.

Folwark 296 mórg obszaru, z inwentarzem lub bez do sprzedania. Wiadomość pod lit. F. D. Miechocinie, poczta Tarnobrzeg.

---

†

W dniu 30 b. m. o godzinie 9-tej w kościele parafjalnym w Radziszowie odprawione zostaną

MSZE ŚŚ.

za spokój duszy ś. p. 787(1-1)

Henryka de Hallenburg Hallera

jako w trzecią rocznicę Jego zgonu.

Powróciłem.

Dr. F. M. GŁUCHOWSKI

Nowy Sącz. 751(5-10)

Księgarnia katolicka dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie otrzymała na skład i poleca dziełko p. t.

Zywot Chrystusa Pana

przez Wielebnego **Ludwika z Grenady** Dominikanina, tłómaczenie **St. Górskiego. Cena 1 złr. w. a.** 649(11-?)

J. Ad. Rudolf w Krakowie

tylko róg ul. Grodzkiej i Poselskiej

poleca

SKŁAD TOWARÓW PŁÓCIENNYCH,

jakoto:

Płótna surowe, weby, płótna na prześcieradła bez szwu, jednokolorowe płótna na wsypy, niciane **drelichy** na materace i story.

Różnokolorowe płócienka na ubrania damskie i dziecinne, kanafasy, oxfort, demki, szyrtyng.

Kolorowe i białe chustki do nosa pierwszej jakości.

Bieliznę stołową, ręczniki, ściereczki, itp.

Skład gotowych materacy włósiennych.

Własna szwalnia bielizny

męzkiej, damskiej i dziecinnej.

Bielizna Dra Jaegera. 764(2-?)

Wybór pończoch, skarpetek, krawatek itp.

Ceny stałe nizkie.

Adres dla listów: J. Ad. RUDOLF Kraków.

Na placu przy ul. Dietlowskiej

Grand Cirque International.

Dziś we czwartek dnia 25 września b. r.

Swietne przedstawienie

z doborowym programem

Występ wszystkich członków towarzystwa, jak również i gości w najlepszych produkcjach.

Ceny miejsc: 650(28-?)

Loża na 4 osoby 5 złr. — Miejsce numerowane 1 złr. — I. miejsce 70 ct. — II. 40 ct. — Galerja 20 ct. — Wojskowi niżej feldwebla i dzieci do lat 10 płacą na I. miejsce 40 ct. — II. miejsce 25 ct. — Galerja 15 ct.

Dla dogodności Szanownej Publiczności można dostać bilety od godz. 11—1 popołudniu i od godz. 6 wieczór przy kasie.

Początek koncertu kapeli cyrkowej o godzinie 6½, przedstawienia o godz. 7½ wieczór.

Z uszanowaniem **Dyrekcja.**

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków, d. 24/9.

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . za 100 rubli	143	—	144	25
Marki niemieckie . . za 100 mar.	54	50	55	50
20-to frankówka złota	8	86	8	95
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102	75	—	—
4½% Poż. kraj. galic. za złr. 100	98	50	99	50
5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	103	—	104	25
4½% Listy zast. Banku kr. za zł. 100	98	75	99	50
5% Obligi komun. „ „ I Emis.	100	75	—	—
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. . . .	98	—	—	—
4% „ „ „ „ „ II Em.	95	25	96	—
4½% „ „ „ „ „ . . .	99	75	100	75
5% „ „ „ „ „ . . .	100	50	—	—
5% „ „ Bank. hip. z prem. 10%	106	75	107	75
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	101	—	102	—
4% „ „ Król. Pol. za rubli 100	92	—	93	50
4% „ likwid. „ „ „ „ 100	89	—	90	—

Nowości jesienne i zimowe

w wielkim wyborze poleca 690(5-5)

Magazyn towarów bławatnych i Konfekcji damskiej

HENRYKA SCHWARZA

w Krakowie, ul. Grodzka 13.

Próbki na żądanie. Ceny umiarkowane.

Zamówienia na konfekcję wykonywują się punktualnie.

Premjowane na wielu Wystawach rolniczych. Zaszczycone uznaniem Jockey-klubów.

KWIZDY

Korneuburski Proszek odżywczy dla inwentarza,

dla **koni, bydła rogatego i owiec,**

stosownie do długoletnich doświadczeń zawsze okazywał się wielce skutecznym środkiem **przy braku chęci do jadła, wydzielaniu mleka z krwią,** jak również **do poprawy jakości mleka.** Świetnie działa jako środek zasilający przy leczeniu **afekcyj organów oddechowych i trawienia.** — Cena pudełka 35 ct.; wielkie pudełko 70 ct.

KWIZDY

c. i k. uprzyw. FLUID RESTYTUCYJNY

(woda do mycia koni)

jest od bardzo wielu lat z najlepszym skutkiem używaną **wodą do mycia** dla **wzmocnienia i przywrócenia sił** przed i po wielkich utrudzeniach. **Niezbędny zasilający środek** przy leczeniu **skrzywień, nadwichnięć, sforsowania ścięgn, zesztywnienia, osłabienia członków, sparaliżowania i obrzmienia.** Dodaje koniowi rączości i **czyni go zdolnym do wyśmienitego wykonywania czynności.** — Cena 1 flaszki 1 złr. 40 ct.

Dla ustrzeżenia się od naśladownictw proszę uważać na powyższą markę ochronną.

Franz Joh. Kwizda, apteka obwodowa, Korneuburg pod Wiedniem,

c. i k. austr. i król. rumuński nadworny Dostawca preparatów weterynarskich.

249(10-11)

KWIZDY **Korneuburski Proszek odżywczy dla inwentarza**

i

KWIZDY **c. i k. uprzyw. FLUID RESTYTUCYJNY**

są do nabycia oryginalne we wszystkich aptekach i drogerjach austro-węg. monarchji.

Losy Wiedeńskiej Wystawy po 1 złr. **Pozostał niewielki zapas!**

Ostatni miesiąc. **Główna wygrana 50.000 złr. wartości.** 712(11-?)

11 losów za 10 złr. 6 losów za 5 zł. 50 c.

LOSY po 1 złr. są do nabycia w **KRAKOWIE** u pp. J. Altstädtera, Arona Eibenschütza, Izaaka Grajowera i Adolfa Holzera, oraz w Zarządzie Loterji Wystawowej, Wiedeń II. Rotunda.

Zmiana lokalu.

Redakcja i Administracja „ŚWIATA"

od 1 października b. r.

przeniesioną będzie na: 702(6-6)

40. Ulica Florjańska.

Mieszkania kawalerskie

na III. piętrze.

2 pokoje od frontu; 2 pokoje od tyłu umeblowane, od 1 października; 1 pokój od tyłu umeblowany każdego czasu,

są do wynajęcia w domu przy ulicy Florjańskiej Nr. 3. 752(2-3)

Kuropatwy

i wszelka dziczyzna codziennie świeża w handlu Knorcka przy ulicy Ś-go Jana Nr. 1. Wysyłki pocztowe uskutecznia się pocztą odwrotną. 782(3-6)

Ruch pociągów kolejowych

(podług zegaru krakowskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA.

5·59 rano (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca i Pragi.

6·19 rano (poc. miesz.) do Lwowa, Stróża, Rozwadowa, Nadbrzezia, Stryja i Ławocznego.

7·17 rano (poc. kurj.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca i Budapesztu.

8·03 rano (poc. kurj.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Mszany Dolnej, Rozwadowa Nadbrzezia, i Nowego Zagórza.

9·22 rano (poc. miesz.) do Husiatyna, Zwardonia i Orłowa (via Podgórze-Bonarka).

9·47 przed poł. (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Opawy, Berna, Ołomuńca i Budapesztu.

10·50 przed poł. (poc. osb.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza i Czerniowiec.

11·19 przed poł. (poc. miesz.) do Wieliczki.

3·27 popoł. (poc. osb.) do Wiednia, Bielska, Cieszyna, Opawy, Pragi, Ołomuńca, Berna i Budapesztu.

6·57 wieczór (poc. osb) do Oświęcima i Warszawy.

7.17 wieczór (poc. miesz.) do Husiatyna i Orłowa.

9·59 wieczór (poc. kurj.) do Wiednia, Opawy, Pragi, Ołomuńca, Berna i Budapesztu.

10·47 wieczór (poc. osb.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Sokala, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Czerniowiec, Suczawy i Stryja.

PRZYJAZD DO KRAKOWA.

6·24 rano (poc. miesz.) z Husiatyna, Orłowa i Zwardonia (via Podgórze-Bonarka.

6·34 rano (poc. osb.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów Suchej, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Suczawy i Czerniowiec.

7·27 rano (poc. osb.) z Oświęcima.

7·47 rano (poc. kurj.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy i Warszawy.

10·08 przed poł. (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Bielska, Warszawy.

2·37 popoł. (poc. osb.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza, Mezö-Laborcz, Zagórza, Suczawy i Czerniowiec.

4·25 po poł. (poc. miesz.) z Husiatyna, Orłowa i Zwardonia (via Podgórze-Bonarka).

5·22 po poł. (poc. osb.) z Lundenburga, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska, Wrocławia i Warszawy.

6·04 wieczór (poc. osb.) ze Lwowa, Suchej, Nadbrzezia, Rozwadowa i Czerniowiec.

7·39 wieczór (poc. miesz.) z Wieliczki, Skawiny, Mszany Dolnej i t. d.

9·08 wieczór (poc. kurj.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska i Wrocławia.

9·42 wieczór (poc. kurj.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza i Sokala.

10·04 wieczór (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska i Wrocławia.

FABRYKA

ROBÓT POZŁOTNICZYCH i RZEŹBIARSKICH

pod firmą

Filip Woźniak

dawniej

ALEKSANDER KRYWULT

Kraków, Florjańska L. 1.

Wyrabia w różnych stylach ramy rzeźbione, złocone, oksydowane i czarne.

Stawia i restauruje ołtarze, feretrony, ambony i t. p. Wykonywuje ozdoby sufitowe oraz do drzwi i gzemsów.

Wielki wybór ram do premji Tow. Sztuk pięknych od 3 złr. i wyżej. Nadto znaczny wybór obrazów. 709(5-5)

HANDEL RYB.

Mam honor zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że z dniem 25 b. m. t. j. we czwartek sprzedawać będę na Rybakach pod brzegiem domu Nr. 4 **ryby,** nadane mi w komis od Stowarzyszenia gospodarzy stawowych z dorzecza górnej Wisły, po cenie **64 cnt. za kilo.**

Upraszając o względy Sz. Publiczności pozostaję z głębokim szacunkiem 780(3-4)

Zygmunt Zieliński.

Za wynagrodzeniem od możliwie najwyższych osiągnąć się dających wydatków poszukuje posady 731(-6)

GORZELNIK

mający tak tu z kraju, jak i z zagranicy najlepsze rekomendacje i polecenia. — Bliższa wiadomość pod adresem: **Andrzej Michałuszek, ulica Grzegórzki, Nr. 12 w Krakowie.**

LOUVRE

Sukiennice, 16. 443(178 ?)

Nadeszły nowości z Paryża na sezon jesienny i zimowy.

Kapelusze damskie, **okrycia, żakiety, szlafroczki damskie, zarzutki balowe, przody, kamizelki damskie, jersey, fichus, kokardy, naszyjniki, kwiaty balowe, pióra strusie i fantazyjne, gorsety paryzkie, wachlarze** od najtańszych do najdroższych, **parasole** męzkie i damskie, **dzety** do głowy.

Najbogatsza perfumerja francuzka i angielska. Wody kolońskie, oryginalne, francuzkie i angielskie, **pudry, wody toaletowe. Przyjmują się obstalunki** na suknie i kostjumy z Paryża. Wysyłka na prowincję. Katalogi gratis.

Pewny zarobek.

Rozprzestrzenianie we wszystkich sferach artykułu łatwy zbyt mającego, zaleca się pp. urzędnikom, kupcom i przemysłowcom, jako zajęcie poboczne. Oferty nadsyłać uprasza się: **Für „C M." Annoncen Expedition,** A. V. Goldberger, Budapest váci utca 9. 676(4-5)

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy założyłem w Krakowie, **Rynek główny, l. 22.**

SKŁAD OBUWIA

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od 3 złr. 50 cnt., a damskie od 3 złr. i wyżej stosownie do wymagań.

81(19-?) *Bronisław Dobrzański.*

KONCESJONOWANE BIURA

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO TECHNICZNE

wykonywuje plany, kosztorysy, sprawdza rachunki, podejmuje się przedsiębiorstwa budowli nowych i przerobek, tak w miejscu jak i na prowincji.

BIURO OGŁOSZEŃ

przyjmuje wszelkie ogłoszenia na wewnątrz i zewnątrz miasta na własnych tablicach, pośredniczy w druku, informuje w żądaniu.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

pośredniczy w wynajmywaniu mieszkań, w mieście, na prowincji, letnich i kąpielowych. (158 ?)

Ogłasza do wynajęcia:

zaraz:

3 do 5 pokoi, kuchnia, pokój z kuchnią, stajnia na 4 konie i wozownia ul. nad Rudawą Nr. 4.

Sklep na kantor ul. Jagiellońska Nr. 5.

Pokój z przedpokojem na I piętrze, z meblami lub bez, na życzenie może być kuchenka ul. Lubicz Nr. 36.

8 pokoi, przedpokój, kuchnia na II piętrze, stajnia i wozownia ul. Karmelicka Nr. 38.

Pokój umeblowany na I piętrze ul. Pijarska Nr. 4.

3 pokoje, kuchnia na parterze ul. Dolne młyny Nr. 9.

5 pokoi, przedpokój, kuchnia na parterze ul. św. Marka Nr. 9.

Pokój duży z kuchnią na I piętrze ul. Kanonna Nr. 15.

7 pokoi, przedpokój, kuchnia na II piętrze Rynek Nr. 35.

3 pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarnia na I piętrze, pokój dla służby ul. Batorego Nr. 14.

Stancja na piętrze ul. Sienna Nr. 4.

8 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Krowoderska Nr. 36.

5 pokoi, przedpokój, kuchnia, garderoba na wysokim parterze ul. Batorego Nr. 22.

od Października:

Pokój frontowy w willi przy ul. św. Sebastjana Nr. 10.

Pokój z meblami na parterze, odpowiedni dla kobiety, ul. Starowiślna Nr. 8.

Sklep z piwnicą i lodownią ul. św. Jana Nr. 1.

3 pokoje, przedpokój, kuchnia, nyża na II piętrze ul. Poselska Nr. 19.

5 pokoi, 2 przedpokoje, kuchnia, pokój dla służby na I piętrze ul. Zwierzyniecka Nr. 22.

6 pokoi, przedpokój, kuchnia, spiżarnia na II piętrze ul. Florjańska Nr. 13.

2 pokoje, przedpokój, kuchnia na parterze ulica Topolowa Nr. 15.

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.